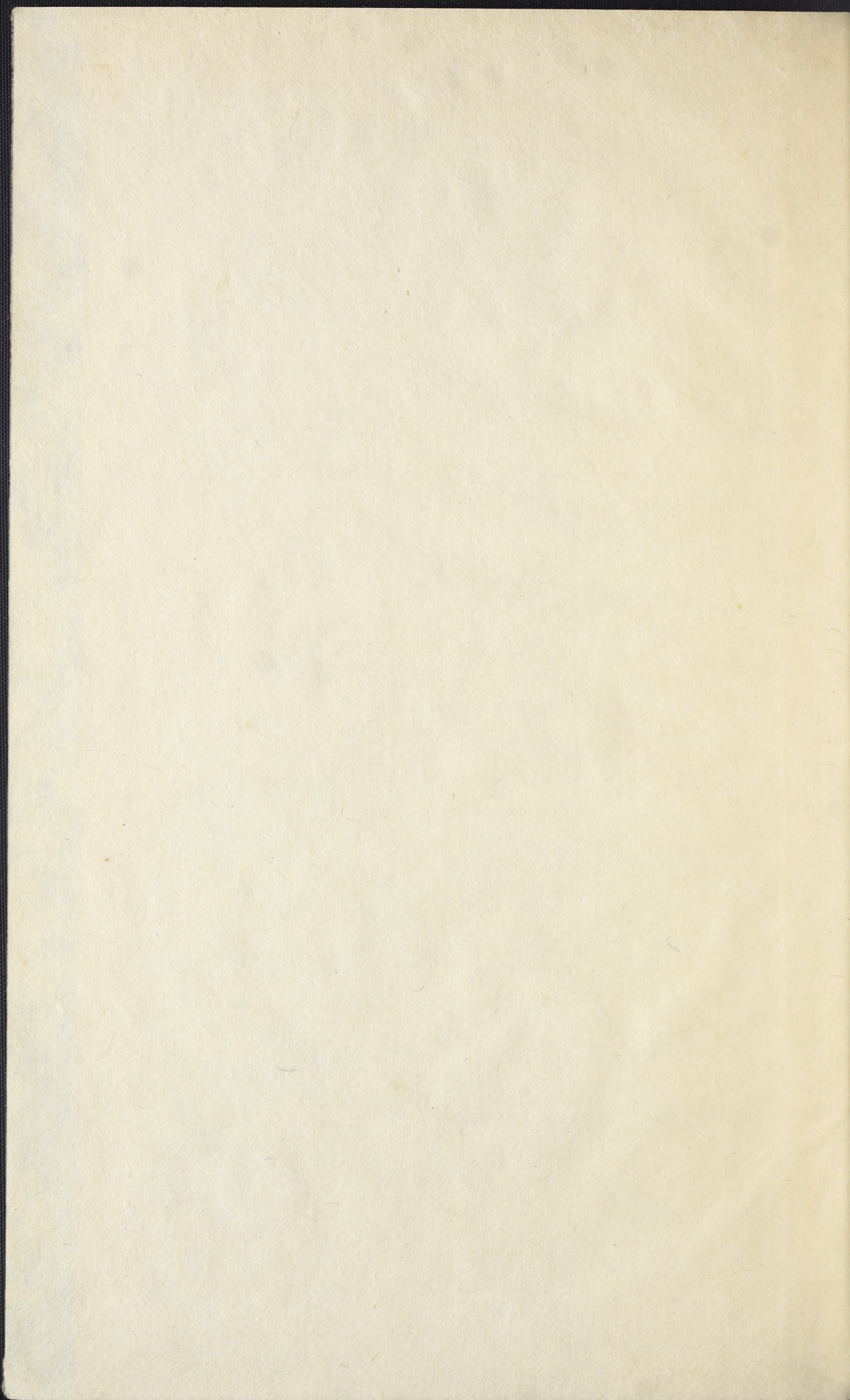


113494







113.494 n/4

PAN TADEUSZ.

PAEMÀT
Adama Mickiewicza

PIARAŁAZYŪ
Z POLSKAHO NA BIEŁARUSKI JAZYK

A. J.



LWOŪ.

U DRUKARNI LUDŌWAJ POD UPR. ST. BAŶLAHO.
1892.

Pracu hetu afiaruja tłumacz ad szczyraho
serca na pażytak, bratniamu biełaruskamu
narodu, pomnia sławà Mickiewicza, skazàn-
nyja im u pradmowia do „Pana Ładèusza“:

„O! kalib dašyŭ ja toj paciechi,
„Sztob taja ksionŭška zbludziła pad stiechi
„I kab sialania jajò u ruki uziali,
„Dy jak swajù piestò rodnu mocna pakachali...“

105



Tłumàcz.

11 113.494

1952 D 361/402

SLAŮCÒ AD TLUMACZA.

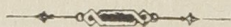
Wialiki nasz sławianski paèt, Adàm Mickiewicz, uradzony u Nawahrudku na Litoŭskaj-Rusi, Palàk z rodu, no mnohalubiaszczy ũsiè sławianskije bratnije narody, miłujuszczy bolsz niź žyccia ũłasna svoj rodny Litoŭski kraj i ũsich jahò mieszkancaŭ biaz ũsiakaj raznicy, wydaŭ u 1834 roku wierszam wiekapòmnuju powieść, pad zahłaŭjem „Pan Tadeusz“. U hetaj pòwieści Mickiewicz apisàŭ wyhlad kraju, jahò dàŭnija abýczai i obraz žyccia ũsich stanaŭ darahoha spałaczenstwa, a haràczaju chencju àŭtora była, kab taja ksionżka jahò pranikła u chaty wiaskòwyja i nauczyla sielàn palubić cełym sercam ajczystuju býlinu.

Polski naròd paznaŭ „Pana Tadèusza“ rańsz, bo taja powieść drukawana była mnoha raz. Druhije sławianskije i niesławianskije nawet narody, dziela wialikaj cany utworu Mickiewicza, piarałazyli „Pana Tadèusza“ na swajè jazyki, no Bièłaruski bratni naròd Mickiewicza, katory byŭ jamù najbliźszym k'sercu, nia mieŭ jaszczè ksionżki wialikaho àŭtora u piarakładzia na svoj staradaŭny,

pakreŭny polskamu jazÿk. Hod tamù da sarakà pròbawaŭ tłumaczyć „Pana Tadèusza“ na biełaruski jazÿk zasłużony pisar biełaruski, minczùk Wincenty Marcinkiewicz, no taja praca jahò marna prapała, choć była u czaści drukawana nawat u Wilni; totoż na cześć biełaruskaj literatury, biełaruskaho narodu; na cześć rodnaj Mickiewicza Biełarusi piarałazyŭ ja „Pana Tadèusza“ mał dasłoŭna. Heta dasłoŭnaść piarakładu z tekstu pòlskaho, niech budzia dòwadom bractwa dwuch jazÿkòŭ i dwuch naròdaŭ, katorym Boh sam sudziŭ życ sumiestna i pomiaż, razwiwacca razam duchoŭna i materjalna, jak pry-stała ròdniczam adnòj wialikaj siamjì sławianskaj.

Czytaja „Pana Tadèusza“, darahije Biełarusy, palubiciaż ũsim sercam swajù ròdnaju, zaniadbà-naju, światuju biełaruskuju mowu, katoraja z prad-wieku nia tolka była wàsazaju u siòlach, no jej używali sàm yje daŭniejszyje manarchi kraja i ich wialmoży. Wasz staradaŭny biełaruski jazÿk musić wart czahòś, kali možna na jahò skład piaratłumaczyć najcalniejszyje paetycznyje utwory wialikich pisàcialej. Praz umiławannia swajhò jazÿkà, umiłujciaż i afiarawànaho Wam u biełaruskaj szacia „Pana Tadèusza“, u katoram żywiè ũsià bylina darahoha nam i Wam kraja. Kalib lubòŭ k'aŭsiamù ròdnamu razahreła sercy Biełarusaŭ, praz powieść, napisannuju gianialnym paetom dla swaich i ũsich pabratymcaŭ, to duszà jahò, pragnùszaja tak silna toj ũspulnaj zhody i lubwi, zasijałab szczasciam aż na tom lepszam swiecia, a nasza bratniaja dola zakra-sawałasiab toza tut u ziamielcy rodnaj, bo tolka toj, chto umieje lubić, wart u Boha ũsiàkaho dabrà.

Dla braku czasu i drugih pryczyn nia moh ja dać u piarakładia adrazu cèłaho „Pana Tadèusza“, tak i budu drukawàć czasciami. Ciapièr wychodzić paczatak, a Boh daść, budzia dalszy ciong pòwieści, pa miery jak zmohu spràwicca u hetaj rabocia. Pakùl szto bratỳ Biełarusy pryjmicia choć tuju czastoczku dzieła k'sercu, z uwahaju hòdnaju imiani wialikaho pabratymczaho paeta.



I.

Haspadarstwo.

PAJAŚNIENNIA RECZY PIERSZAJ KNIHI.

Sardecznaja słowa da darohoj Litwỳ. Pawaròt paniczà damòŭ. Spatkannia jahò z dziawicaj u pakoiku i z druhoju krasu taju pry abiednam stale. Wàznaja nauka Sadzji ab hrecznaści. Uwahi Padkamoraho nad modami. Paczatak sporki za sabàk: Kusoha i Sakała. Horkaja prymoŭka Wòjskaho da myśliucaŭ. Aposzni Woźny Sudawoha trybunału. Ŭzhlàd polityczny na tahdaszniuju Litwù i Auropu.

Ksiondz Rabàk.

Litwà! majà Ajczyzna! ty zdaròŭju roŭna;
Takwiela toj ciabiè acenić chto pażyŭszy poŭna
Ciabiè utraciŭ! Ciapièr krasù twajù ja lepiaj znaju
I apiszù, bo ciazka pa tabiè skuczaju.

Najswientsza Panna! Szto baronisz Czenstachowy
[jasnaj,

Swiecisz u Wostraj Bramia ulàsnej
I sciarazèsz Nawahrudak, starỳ nasz horad żyły —
— Ty pomnisz jak ratawała mianiè iz mahiły,
Toj czas, jak matulka sa slazinaj
Malila ab apieku nadamnòj dziacinaj,
I ja z nièmaczy paŭstaŭszy choć na słabu nohu
Bieh da Twaich prystołaŭ padziàkawać Bohu —
Takimże cudam nas pawierniasz u ziamielku rodnu;
Pakulże przyjdzia toja szezàcía, daj achwòtu hodnu
Czystym sercam uspaminàć: Lasnyja horki kraja,
Zialònyja łuhì hdzie Sini Nioman prapływaja,
Razłohi rodnych niŭ zbożam malawanych,

Hetaž nia achmistryni pakòj, kalì fartapjàn —
 Na niom not i ksionžak lažyc cały stan
 Niby biazładna, adnàk woku miła!
 Nia stàr aja musìc ruczka ũsiò tut pałazyła.
 Tuž i sukienka biela, swieža z kałkà zniata
 I da ubrannia, na kresła parenczu razpiata.
 A na woknach wazon y z pachuczymi ziołki:
 Gieranium, laũkonja, astry i fijołki.
 Padarožny staũ pad woknam, baczyć nowa dziwa:
 U sadzia, na kraì hdzie rasła krap iwa
 Ciapièr kwietny aharodczyk, sciežkami abniaty,
 Poũny bukietaũ, traw y angielskaj i miaty.
 Płatoczak mały, draũn iany, u daseni z bity,
 Stũžkami stakrotak sijaja pawity;
 Widàc była i hradka swieža paliwana;
 Tuž stajala poũna kònaũka blaszana,
 No hdziež sàma aharodniczka wiortka?
 Peũnia wyszła, bo jaszczè kałyszecca chwortka
 Parũszana ot tolka, a blizka jej widàc sled hołaj
 [nožki —
 — Musìc była biaz czarawika i panczoszki —
 Na piasku drobnam, suchòm, bielym na kształt
 [snièhu;
 Sled wyrazny choć lohki, uzhadna szto u biehu
 Chutkam astawiła jahò małaja nožka
 Asoby datykaũszaj ziamli tak wiela troszka.
 Padarožny dumaũ doũha u akòncy stòja,
 Pawiewam pachuczych kwietau hru dzi swajè poja;
 Haławu skłaniũ nizka až k'fijołkam deli,
 Hnaũ cikasym wzrokam pa sciežkach dawoli
 Až znoũ jahò woczy na śladòczkach stali,
 I myśliũ: czyjèb' byli, ad kahò paũstali.

Prypadkam zirnùŭ wyžaj i tuž na parkania
 Stajala dziawica — biela jej ubrannia
 Stàtnuju pastàc tolka až da pieršci kryja,
 Adslòniany ramiòny, labiadzina szyja.
 U takòm Litwinka byc tolka zwykla rana,
 Nikoli praz mužczyn hetak nia widana,
 I choć świedka nia miała, adnak nie na praszki
 Złazyła ruczki na hrudzi dzieła apranaszki...
 Wołas u pukli nia razwity, no skrùczany u wu-
 I schawany u biely, jak struczki czapiołki [ziołki
 Dziŭna krasiŭ hałoŭku, bo ad sonca blasku
 Swiaciŭsia jak karonna na swiatyŭch abrazku.
 Nia była widna twary — adwiarnuŭszyŭ u pola
 Szukała kahòs wokam, daloko, na dola;
 Zhlèdziała, zaśmiajałaś, klàsnuła ŭ dałoni,
 Jak biely ptak ŭzlacieła z parkanu na błoni
 I pamczala sadam praz płòciki, kwiety
 I pa doscy apiortaj ab scianù hdzie pakòj hety,
 Nim panicz paściaròh, ubiehła praz wokna, jàsnaja
 biaz konca,
 Nahła, cicha i lohka jak swietłaśc miasionca.
 Zanuciŭszy pièśniŭ chapila sukienku, z niej prad
 [lustram stała;
 U tym ubàczyła chłopca, zbledła, suknia jej z ruk
 Twar padarožnaho zrabìlasia rumiana, [upała.
 Basz wobłak, kali z braskam sustreniacca rana;
 Saromny maładzik zmrużyŭ i prysłaniŭ woczy,
 Chacièŭ kazàc, piaraprasìc, no tolka pakłanicca
 naszłòs mocy
 I pawiarnùŭ, a dziawica zahałasila u ton
 Niby dzicià stracham abniata praz son.
 Spuzaŭsia i padarožny, zirnùŭ i jej užò nia była,

Wyszaŭ zmiaszany paczuúszy jak jamù mocna serca
 [biła,
 I sam nia wiedaŭ czy spatkannia toja warta śmiechu ,
 Czy pryniesła jamù stýd, czy paciechu.
 Tymczasam na falwarku ũràz zamieciŭ ktoóci
 Szto pad ganak zajechaŭ nieki z nowych hoóci,
 Zaraz uziata koni u stajniŭ i dawoli dana
 Abroku i siena, jak słusznia u pana,
 Bo sudzja pan, nikoli, według nowaj mody,
 Nia wialèŭ adsyłàc koni żydàm da gaspody.
 Słuhi witàc nia wyszli no nia dumaj ucala
 Kab u domia sudzij służyli niadbala;
 Słuhi czakajuć pakùl pan Wojski prybiarecca harna,
 Jon hatowiŭ dla biasiedy ũsiò haspadarna,
 Zastupaja miesta pana u jahò niabytnòóci,
 Wòjskaha recz sustrakàc i zabaŭlàc hoóci —
 Daloki jon swajàk i pryjacial domu.
 Zhledzia hoócia sunuŭ na falwarak pakryjomu,
 Nia moh że spatkàc u tkackam pudarmania.
 Nadzièŭ zatým chutczèj swiatoczna ubrannia,
 Pryhatòŭlana ucześnia, bo wièdama była,
 Szto k'wiazery haócièj prybudzia siła.
 Pan Wojski z dalòk paznaŭszy aź ruki razniàŭ
 I u hołas padaròžnaho ściskàŭ i caławaŭ.
 Zaczali sia skory, miaszany rozmowy,
 Let mnoha zmiaóciła sia usiè tyja słowy
 Karotki, zblútany u pasmy wieóci, pytannia,
 Ràdaóci, uzdochaŭ i nòwaha witannia.
 A jak pan Wojski zdawòliŭsia župic,
 To na kancý uždumaŭ dziejki dnia abjaónić.
 Dobra moj Tadeusz, (bo tak nazywana
 Dziaciukà, jak Kaóciuszku pana,

Na pámiatku szto u wajnú jahò radziüşia),
 Dobra moj Tadeusz szto nam nahadziüşia
 Da domu, kalì majam panienak wiela.
 Dziadźka chocia sprawić tabiè wiasiella;
 Joś z czahò wybiràć; u nas tawarystwa liczna
 Praz dzion kolki, bo idziè sprawa hraniczna,
 Kaby kończyć daŭni z panam grafam spor
 I pan graf maje zaŭtra sam prybyć u dwor.
 Padkamory už pryjechaŭ z daczkami, z žanóju,
 Maładziòž paszła u les bàwicca stralbòju,
 A staryja i kabiety žniwa ahladajuć
 Pad lesam i tam peŭnia na maładziòž czakajuć,
 Pojdziam kalì choczasz i spatkajam samy
 Dziadźku, padkamorstwa i szanoŭny damy.

Pan Wojski z Tadèuszam paszli pad les darohaj,
 I jescza nia zdawòliüşyś hamanili mnoha.
 Sonca dabiahaja aposznich kresaŭ nieba
 Swiaciła mieńsz, no szýraj, jak pad wieczar treba —
 Bahrowa niby twar gaspadarà,
 Katòramu pa pracy adpaczàć parà.
 Užò pa nad boram spusciüşia kruh łuczysty,
 Wiarszeczki dreŭ pałajuć, halajkò i listy
 I ũsiò jak zlita razam, a bor adnàk ciamnieja na
 [kszałt gmachu,
 Choć sonca nad nim czyrwona, basz pažàr na dachu.
 Ureszcia zapàła u hłyb i blisnuüşy tak wiela praz
 [wieccia,
 Niby praz akianic szpary, pahasła na świecia.
 I ũnèt siarpỳ zwiniàszczyja hramadna u poli,
 I hrabli sòwany pa łuhòch dawoli
 Scichli i stali; takì zwyczàj u Sudžìj pana;

U jahò pracawàc pa zàchadzia zakazana.
 „Haspadàr swieta wiedaũ jak doũha dzieła rabić
 [treba;
 „Sonca, jahò rabotnik, kalì sojdzia z nieba,
 „Czas i ròlniku icì damòũ z pola“.
 Jak zwyk kazàc pan Sudžjà, a jahò wola
 Patsciwamu akanomu bylà swiata,
 To tož choć na wazỳ zboža nakładàc zaczata,
 Adnàk jeduć nia poũny sabiè da stadoły,
 I wòlikam uciecha szto lahczej kòciacca koły.

Ułaśniaž z lesu waròczalaš, wièsiała u paradku
 Tawarystwa ceła; małyja dzieci na paczatku
 Z dazorcam, patòm szoũ Sudžjà z Padkamarýnaj,
 Podla ich Padkamory sa swojej radzinaj;
 Panny tuž za starszymi, a za nimi z boku
 Maładziòž abyczajna, moža na poũ kroku,
 Tak uczyć hrecznašć): da paradku niktò nia pry-
 [muszàũ,

Nichtò mužczyn i dam nia ustaũlãũ,
 A každy mima woli paradku dziaržaũsia,
 Bo sudžjà u domu z starym abyczajam znaũsia
 I nikoli nia pazwoliũ chybić u czomš dla wieku,
 Dla ròzumu, uradzennia z ũładzaj czaławieku.
 Tym tołkam, kazàũ jon, siamjì, narody słynuć,
 Z jahò upadkam siamjì i narody hinuć...
 Prywykali k'tamù ładu słuhi, damawyja
 I pryjezdny hošc i kreũny i ludzi druhija,
 Jak tolka pabywali u sudzij wiela mała —
 — U jahò tym zwyczajam ũsiò padychała.



Karòtkaja była sudzìj z bratàniczam witannia;
 Daũ jamù paważna ruku dla pacaławannia,
 I ũ skroń pacaławawaũszy miła prawitaũsia;
 A choć praz ũzglònd na hości nia mnoha pytaũsia,
 Widàc za była sa sloz, katòryja wylotam kantusza
 Abciòr skora, jak lubiũ pana Tadeusza.

Uslèd za haspadaròm ũsiò sa żniwa i boru
 I z łuk i z paszy waròczalaś razam da dwòru.
 Tut czaradà awièc beczyć, precca na ulicy
 I uznosić chmaru pyłu; dalaj tyrolskija cialicy
 Z masiènżnymi dzwànkami wòlnieńka idùc;
 Tam z łuhu pa pakosia mczac koni i rżuc,
 Usiò biazyc k'studni, katoraj żurawièl wilaja,
 Raz-ũ-raz skrypic i u karyta wadù naliwaja.
 Sudzjà choć zbardawany, choć pasiaròd hości,
 Nia zabyũsia haspadarskaj swajèj pawinności,
 Pabrèũ k'studni, bo najlèpsz z wièczora, maspania,
 Paznac haspadarù u jakòm abora stania;
 Dazoru tahò sudzjà słuham nikoli nia paruczaja —
 Prỳkazku szto „panska woka kanià tuczyć
 [dobra znaja.

Wojski z Woźnym Pratazym, u sieni sa świècz-
 [kami stajali

I zdałosia jakby to sabiè nieszta prymaũlali,
 Bo u niabytnaś Wòjskaha Woźny pakryjomu
 Skazàũ stały z wiaczeraj pawynosić z domu
 I pastawić ich skora pasiaròd zamczyska,
 Katòraha ruiny widnieliś pad lesam blizka.
 Czamùż tyja piaranòsiny? Pan Wojski krzywiũsia.
 Piarapraszàũ sudzjà, a sudzjà dziwiũsia;

No stàlasia užò: pozna i trudna paradzić,
 Zawòlaj haścièj piaraprasìć, u pustku ich prawa-
 Wożny daròhaj ciongla tłumaczyù [dzić.
 Dla czoha panski rasparadak piarainaczyù.
 U dwarè, basz, zàdnaja izbà nia maja toj wialkości
 Kab mahlà pamiaścić stolka hodnych hości;
 U zamku sień wialika i sklapiennia ceła,
 A choć rysa u adnòj ścianiè, adnàk z nieju śmieła;
 Wokny, praùda, pabity, no ù letku biaz szkody,
 Blizki że sklep służyć słuham dla vyhody.
 Tak kàzuczy Wojski marhàù na Sudžjù i widàć
 [była z miny,
 Szto mièù i taiù innyja, ważnièjszyja pryczyny.

Na dzwie tysiacy krokaù zamak stajàù za domam,
 Akazały budowaj, paważny ahromam,
 Dziadziectwa starażytnaj radziny Hareszkaù;
 Dziedzicz zhinuù byù u czasia krajowych zamie-
 [szkaù,
 Majontki ùsiè zniszczony sakwèstrami uradu,
 Usialàkimi sudami, apiekaj biaz ładù
 Piaraszli u czastcy na dalokich kreùnych pa kudzieli.
 A resztu wiarýciali razdzialìć zachacielì.
 Zamku żadan nia uziàù, bo u szlachockam stania
 Trudna była koszt panosìć na jahò utrymannia.
 No Hraf, susièd blizki, daloki Hareszkaù swajàk,
 Panicz bahaty, jak wyszaù tolka z apieki, tak
 Pryjèchaùszy z wajažu upadabàù tyja mury,
 Zatòm, szto budta janỳ hatyckaj architektury.
 Choć Sudžjà dakùmantami staraùsia prakanàć,
 Szto architektam byù majstar z Wilni i nia Nie-
 [miac znać.

Dość-za Hraf žadàŭ zamku, a i u Sudžjì samoha
Radziłasia tajaž cheńć nia wiedać dla czoha.

Paczali pracèss u ziemstwa, patòm u sudzia ha-

[łoŭnym,

U sanacia, znoŭ u ziemstwa, u uradzia huberskam

[da dzieła stasoŭnym;

Ureszcia pošla wialikich kosztaŭ i ukazaŭ licznych,

Sprawa wiarnułasias znoŭ da sudòŭ hranicznych.

Słusznia kazàŭ Wojski, szto u sieni zamczyska

Zmièsciacca sudawyja, da hości z dalòk i z blizka;

Sień wialika jak rafaktàr,*) z wysokim sklapiènniam

Na filarach, padłoha sążana kamiènniami;

Scieny, praŭda, biaz prykràs, ala mur wieś haran;

Tarczali kruhòm rohi jalèniaŭ i saran

Z nadpisam, hdzie i kalì ũsiè janỳ pabity;

Tuż myśliŭcaŭ harbỳ na kamiènniach ryty,

I kažny wypisany stajaŭ pa imienni;

Herb Hareszkaŭ Pa ũkozic swiaciŭ u sklapienni.

Uwyszli hości paradkam i pastali kołam;

Padkamory najwyższa braŭ miesca za stołam;

Jamù z wieku i starszenstwa należyć zaszczyt toj;

Iduczy klàniaŭsia damam, starcam i družynia

[maładòj.

Pryniom staŭ ksiondz kwastàr, Sudžjà tuż pry

Toj skazaŭ karotki pàciar pa łacinia; [Barnardynia.

Mużczynam pòdana harełka; tahdỳ ũsiè pasieli,

I chaładnik litoŭski maŭcza żwawa jeli.

*) Rafaktaròm zawuć wialikuju izbù pa klàsztarach, hdzie zakonniki schodziacca jeści.

Pan Tadeusz maładzik, ala prawam hościa
 Wysoka sieŭ pry damach obak Jagamościa;
 Mieźdu nim i dziadźkaj adnò pazastała
 Pustoja miesca, jak budta kohaś nadżydała.
 Dziadźka czasta na toja miesca, to na dzwiery pa-
 [hladaŭ,
 I jak-by czyjohaś prýjścia byŭ peŭny i czakaŭ.
 I Tadeusz za dziadźkam wzrok wadziŭ k'dzwieràm,
 Szto raz na miescy pustòm woczy paŭwiŭ sam.
 Dziŭna recz! Kruhòm twary dziawic takich,
 Szto moh-by i karalewicz biaz styda zahlèdziacca na
 Kaźna uradzona zacna, maładaja, ładna, [nich;
 A Tadeusz tam zýrkaje hdzie nia sieła żadna.
 Toja miesca jość zahadka, — maładziòž ich żadaje;
 Tadeusz raztargniony prawia słoŭ nia znaja,
 Ledwia sztości pramowiŭ da padkamaranki,
 Nia zmianiaja jej talerak, nia leja u szklanki
 I panienak nia bawić praz hreczny rozmowy,
 Z katorych-by paznana szto panicz miastowy.
 Ciahnie jahò tak wiela, nencić adnò miesta toje,
 Jon napoŭniŭ jajò myślaj, zatým nia pustoje.
 Pa niom biehalo jahò dahadki biaz miery,
 Jak pośła daźdzu żabki u łuhawòj kwatery;
 U myślach jahò adnà kruluja pastàć, basz u pahodu
 Lalieja aziorna, skroń biełu padniaŭsza nad wodu.
 Prypòmniłaś Tadeuszu: ũszescja da kamnaty
 Paròznaj jak toja siadzennia; cikawannia praz kwiaty
 Jak praz hòławy sasiedak; razhladannia u wokny
 [sadcù,
 Jak ciapièr u dzwiery sieni. Szukaŭ jon znoŭ śladkŭ
 Pàmiatki paŭstałaj pa toj pieknaj nożcy,

Katòraja hłybiej u myśli sieła czym u piaskù na
[darożcy.

I nia śmieŭ padniàc waczèj u horu, bo byŭ peŭny,
Szto ubaczyć na filary jej prybòr pawieŭny,
Wołas skrùczany, u bièlyja struczki paabwiwany,
I na hrudziàch atkrytych ruczki skryżawany.

Dana treciu patrawu. Aż Padkamory pan
Uliŭszy kaplu winà u szklanku panny Roży sam,
A małodszaj prysùnuŭszy z talerkaj ahuroczki
Kaža: „Muszu ja wam służyć majè panny doczki,
„Choć starỳ i nia zhrabny“. Pamahlà musić prymoŭka,
Bo toj sioj z maładzioży ustaŭszy paszòŭ służyć
[pannam łoŭka.

Sudzjà z boku kinuŭ wokam na Tadeusza,
I papràwiŭszy trocha wylotaŭ kantusza,
Naliŭ winà i skazaŭ: „Dziś zwyczaj paŭstaŭ nowy,
„Szto maładziòż uczycca u stalicu addawàc hatowy,
„I nia sporym: moża synỳ naszy i ŭniki
„Majuć ad starszych bolsz ksianżkowaj nauki;
„No ot szto ja baczu ciongla pa raznym prymietam
„Nia uczać maładziòż u szkołach żyć z ludzmi,
[sa świetam;

„Daŭnièj na dwor panski jechaŭ maładzik nia dla
[wyhody;

„Ja sam let dziesiac byŭ dworskim pana Wajawody,
„Wojca Padkamòraha, biaz zmiany —
(Kàzuczy toja scisnuŭ Padkamòraha za kaleny);
Jon mianiè da pasłùh publicznych radaj uczyŭ,
I pakùl nia staŭ ja czaławiekam z apieki nia puściŭ.
Ab niom pamiać darahuju chawàc ja wieczna muszu,
I szto dzień malusia Bohu za dabradzieja duszu.

„Dość szto ważny i stempal na niom charoszy,
 „Dyk szanujuć pryjãcialoŭ jak żydŭ hroszy.

Toja skazaŭszy Sudzjà, zirnŭŭ na haścièj z paradku,
 Bo choć u haworcy jahò nia brakła tołku i statku,
 Adnàk że wiedaŭ, szto niaciarpliwa maładziòž ta-
 [raźniejsza,

I jajò nudzić rozmowa choć najrazumniejsza.

Ala ũsiè słuchali u milczenni hłybokam;

Sudzjà jak-by ràdziŭsia Padkamòraha wokam,

A toj pachwałaj reczy nia piararywàŭ

I tak wiela kiwanniam haławŭ patolu dawàŭ.

Sudzjà zmoŭk, a Padkamory jamù kiŭ da kiŭ,

Tahdŭ Sudzjà jahò puhàr i swoj kialich naliŭ

I dalsz kazàć staŭ: „Hrecznaść recz ucala nia mała;

„Kali czaławiekk ùczycca szanawàć jak prystała

„Druhich wiek, cnoty, abyczaj, uradzennia,

„To i swajò razam paznajè znaczenia.

„Ŭszak na szalach kab ũłasny cienzar paznàć,

„Treba na praciŭnu wahù kahòs druhoha uziàć

„No panowia, warta taja hrecznaść uwahi asobnaj,

„Katòruju maładziòž pawinna mieć dla płoci zdobnaj,

„Zwłaszcza kali ważnaść domu, fartuny prymiety,

„Razjaśniajuć krasù rodu jakojsi kabiety.

„A dtùl daroha łaski i ũsiè swiazi tyja,

„Katòrymi słyli rody — tak dùmali staryje.

„Zatym“.... Tut Sudzjà najważniejsza kazàć byŭ ha-

I kinuŭ na Tadèusza wzrok mocna surowy. [towy

Aż z niaczajku bac u tabakierku załatuju Padkamory

I kaža: „Moj Sudzjà, daŭnièj była szmat horaj!

„Nia wièdaju czy moda zmianiła i nas starych nia

mnoha,

„Zamiast lòkajaů dzwie sabaczki u pudla siadzieli,
 „A na kozłach jak doszka chudỳ Niemiac na cieli.
 „Nohi mieů jon doůhi, cieńki, jak ad chmielu tyki,
 „U pańczoach, sa srebrnymi klamrami czarawiki,
 „Paruka z kasoju zawiazanaj u miechu.
 „Staryja na toj pajàzd parskali ad śmiechu,
 „A muzykì chryścìlisia kàzuczy, szto pa swiecia
 „Jezdzić niemiecki djabał u niemieckaj karecia.
 „Sam Padczaszyc jakì byů doůhab' nam pisàć,
 „Dość że mòznaby jahò da papuhi i małpy pryraůniàć.
 „U wialikaj paruccy, katoruju załatym runam
 „Jon lubiů zwać, a my kaůtunam.
 „Tahdy kalì chto i mieů czuccia, szto polskaja
 [ubrania
 „Piakniejsza czym czužòj mody małpawannia,
 „To maůczàů, bo maładziòž zapamiantała,
 „Ab szkodzia kultury i zdradzia prahresu kryczala;
 „Ot jakaja uładza tahdàszniaho błudu stała!

„Byů toj Padczaszyc smieła zahadàů
 „Szto nas piarainàczywać, cywilizawàć staů,
 „Szto niekija Francuzy chìtryja, wymoůny
 „Zrabili wynalezak, szto ũsiè ludzi roůny.
 „Choć ab tom daůnò pisza u Božam zakonia
 „I kažny ksiondz toja sama prawić na ambonia.
 „Nauka daůnò była, iszłò ab wypaůniennia!
 „No tahdỳ panawała takoja zaślapiennia,
 „Szto nichto nia wieryů reczam najstarejszym
 [u swiecia,
 „Kalì ich nia wỳczytaů u francuzkaj hazecia.
 „Padczaszyc mima ròůnaści uziàů tytuł Markiza;
 — Wièdama, szto tytuły prychodziać z Paryža

„Barnadyński, tak sztoż ab tom pry wiaczery kazàć;
 „Usiò tut swieckija i nia cikawaś im ab hetam
 znać.“

Tak kàzuczy hlanuŕ zyzam, hdzie siaròd biasiad-
 Siadzièŕ hośc Maskàl, kapitàn Rykòŕ; [nikòŕ
 Jon byŕ stary wajaka, stajaŕ u bliskaj wioscy na
 [kwatery,
 Tak Pan Sudzjà praz hrecznaś paprašiŕ jahò
 [k'wiaczery.

Rykòŕ jeŕ smaczna u razhawory nia ŕdawaŕsia,
 No paczuŕszy Warszawu, padniaŕ hòlawu i tak
 [azwaŕsia:

„Pan Padkamory! Oj Wy! Pan zaŕżdy cikawy
 „Ab Banaparta, zaŕżdy Wam tam da Warszawy!
 „He Ajczyjna! Ja nia szpieg, a pa polsku znaju,
 „Ajczyzna! ja u tom czutki, dobra panimaju!
 „Wy Palaki, ja Ruski, ciapièr siabiè nia bjom,
 „Bo ścichamierja, to razam jadòm i pjom.
 „Czasta na awanpostach u nas z Francuzam była
 [rada,
 „Pjom harełku, a jak kryknuć urà! — kananada.
 „Ruskija przykazki: „biŕszy dobra i lubić,
 „Hładiŕszy družka bacz pa duszŕ — jak pa szubia
 „Ja kaŕŕ, budzia wajnà u nas. Da Majora [bić.“
 „Płuta, Adjutant sztabu pryjechaŕ zaŕczora:
 „Hatòwicca da marszu! Pojdam czy pad Turka,
 „Czy na Francuza; oj toj Banapart chwigurka!
 „Biaz Suwòrawa to jon moŕa daś nam guza.
 „U nas u pałkù skàzujuc, jak szli na Francuza,
 „Szto Banapart czaradzièj; no i nasz Suwòraŕ taki
 „Tak i byliŕ czary prociŕ czaraŕ tam. [sam,

„Raz u bitwia, hdzie dzieŭsia? Szukàć Banaparta,
 „A jon zmianiŭsia u lisa, tak Suwòraŭ u charta,
 „Tak Banapàrt znoŭ katòm pakazaŭsia,
 „Da i dawàj dzierci pazurami, a Suwòraŭ kucam
 [staŭsia.

„Abaczciaż szto zrabìłasia z Banaparta sławy“.
 Tut Rykòŭ ścich i jeŭ; aż pri padanni czaćwior-
 [taj patrawy

Uszòŭ słuhà i raptam dzwiery adczyniana prawy.

Uwajszła nowa asoba, maładà, prystojna;
 Jej pryhòd nahły, jej pastàć dastojna,
 Jej stroj abiarnuli woczy, usiè jajo witali,
 — Krom Tadèusza — bo musiè ŭsiè znali.
 Stan miała wysmukły, kształtny, pierś pawabnu,
 Sukniu darahuju, rużowu, jadwabnu,
 Gors wýciaty, kaŭnieryk z karonki; rukaŭki
 Karotki, a u ruce kruciła wachlar dla zabaŭki
 (Bo nia była duszna); wachlar zòłatom kuty
 Pawiawaja razliwaŭ doszcz iskiar suty.
 Na haławiè wołas u kruhi i pukli zwiwany,
 Da rużòwymi stużkami papiaraplatany,
 U siarodku brylant niby zakryty ad woka,
 Swiaciŭsia jak zwiazdà u kasiè kamety z daloka;
 Słowam stroj paradny; szaptali innyje,
 Szto byŭ za zbytkoŭny na wieś i na dni budnyje.
 Choć suknia karotka, nożak nia ubaczyć,
 Bo biehła wielmi szybka; sòwałaśia znaczyć
 Jak tyja batlejki u kaladny swiaty,
 Katorych sòwajuć skryta chłopcy prybraŭszy u szaty.
 Biehła i ŭsich witaja lohkim pakłonom,
 Chaciela sieść na miescy jej zastaŭlonam.

Trudna była, bo kresał hościam nia stała,
 Na czatyròch ławach u radỳ miącìłasia ich niamala,
 Treba była rad paruszyć, czy piaraskoczyć ławu,
 No janà zruczna ucìsnułasia miaz nich żwawa,
 A pośła pamieź radòů siadziaczych i stołam
 Jak kula bilardowa kacìłasia kołam,
 U biahù datknuła nàszaha młodzieńca;
 Uczapiüşy falbanu ab czyjòs kalenca,
 Paslìznułasia trocha i u tom raztargnienni
 Na Pana Tadèusza uspièrłasia ramieni.
 Piarapراسiüşy jahò hreczna, na miescy swajòm
 Pomiaz nim i Dziadźkoj, ala nic nia jeła, [siela
 Tolka siabiè wachlawala, to wàchlara tronak
 Kruciła, to kaŋnieryk z brabanckich karonak
 Papraŋlala, to lohkim dòtykom ruczki
 Piarabirala pukli wałòs i jasnych stużak puczki.
 Moża minùt z czatyrzy piarerwy u rozmowach była,
 No pamału hùtarka u kancỳ stała z cicha adżyła,
 A patom pasłyszaliś u poŋhołas rozmowy;
 Mużczyny razpraŋlali ab dzisiejszy łowy.
 Acesar z Rajentam spòryli uparta
 Za nièkaho pòrstkaho i kusoha charta,
 Katòraho Pan Rejant wielmi wychwalàŋ
 Dakàzywaja, szto jon sam zajca dahnàŋ.
 A Acesar cwierdziŋ Rèjantu dla złości,
 Szto chartu Sakałù daŋ tu chwałù chtości.
 Pytànasiaż inných, zatym ŋsiè z koła
 Pachwalali to Kusoha, to charta Sakòła,
 Adnỳ jak znaŋcy, druhija jak swiedki.
 Sudzjà na druhòm kancỳ, da nowaj susiedki
 Azwaŋsia z cicha: „darujcia, my mùsiali sieści,
 „Nia można była wiaczery paźnièj jeści,

Tadeusz choć blizka dwadcać hod sabiè liczyŭ,
 I ad dziacinstwa u Wilni wialikam miešcia zyŭ,
 Mieŭ adnàk ksiandzà za dazorca, szto jahò sciaròh
 I k' daŭniejszaj stròhasci pryuczàć moh.
 Zatým Tadeusz u stòrany swajè radzinny
 Prywiòz duszu czystu, serca żywa i myśli niawinny;
 Ala razam i nia mału chentku da swajawoli.
 Piersz napiarsz zadumaŭ dać swabodu woli;
 Używàć skolka možna u toj czas spakojny,
 Bo wiedaŭ szto maładỳ, rezwy i prystojny;
 A u spadku jamù dali zdaròŭja radzicy.
 Nazywaŭsia Saplica, a ŭsièż Saplicy
 Jak wiadoma krepki, atyły i siłny,
 Da zaŭnierki tak wiela, da naŭk mieńsz piłny.

Tadeusz ad ròdziczaŭ swaich nia adstàŭ,
 Dobra jezdziŭ na kanì i piachotam draŭ.
 Tup nia byŭ, no i za nauku nia chapiŭsia,
 Choć dziaćka na wychawannia ŭcala nia skupiŭsia.
 Jon radniej hulàć sa strelbaj, czy szablaj machàć;
 Wiedaŭ szto da wojska miènasia jahò addàć,
 Szto u testamencia baćki takaja była wola;
 Dyk skuczàŭ za bubnam sièdziaczy u szkola.
 Ala dziadzczy zachacièłasia toj zamiar zmianić,
 Sprawadzić bratànicza i jahò żanìć
 Daŭszy haspadarku; abiacàŭ na paczatak
 Wydzialić małuju wiosku, a patòm cały swoj dastatak.

Tyja ŭsiè Tadèusza cnoty i zalety
 Sciahnuli wzrok sasiedki, uważnaj kabiety.
 Zmierała jahò pastàć kształtnu i wysoku,
 Jahò ramiony siłny, jahò hrudź szyroku,

I u twar zirnuła, z katoraj wytryskàũ rumieniac
 Jak tolka z jej waczyma spadkaũsia mładzieniac:
 Bo ad pierszaj bajazni saũsìm wolan staũ,
 A u wzroku jahò smiełym basz ahòn pałaũ,
 Toż hladziela i janà i czatyry woczy zdatny
 Hareli prociũ siabiè jak swieczki raratny.
 Jana piersza pa francuzku zaczęła rozmowy;
 Z hòradu wiarnuũsia, sa szkoły, dyk ab ksionżki
 Ab aùtaroũ pytała Tadeusza zdania [nowy,
 I z atwietaũ wyciàhiwała nowyja pytania;
 Alaż jak ab malarstwa stała hawaryć,
 Ab mùzyca, tancach, jak raźbu rabić!
 Tak dakazała tym szto znaja roũna penzal, noty
 [i druki;
 Tadeusz aź asłupièũ bàczuczy stolka nauki,
 Kab nia astacca u durniach wielmi bajaũsia,
 I meram szkolny blazan piarad uczycialam, jakaũsia
 Szczaściam szto uczycial ładny i nia strohi;
 Dahadàłasia susiedka pryczyny jahò trywohi,
 Stała kazàć ab rzeczach mieńsz trudnych:
 Ab wièjskaho pażyccia kłopotach nudnych,
 Jak bàwicca treba, czas doũhi dzialić,
 Kabỳ na ũsi wiasialèj można była żyć.
 Tadeusz atkàzywaũ smieła i recz iszła dalaj,
 U poũ hadziny byli użò saũsìm paufàlaj;
 Zaczàlisia nawet màłyja spreczki i żarty, jak treba,
 Ureszcia jana pałażyła piarad nim try hałaczki
 [z chleba,
 Try asoby na wybar; uziàũ najbliższuju z henaj
 [trajanki,
 A na toja zmòrszczylisia dzwie padkamaranki.

Sasiedka zasmiajašzyś niczoha nia skazała,
 Kahò taja szczaśliwa hałka oznaczała.
 Inaczaj bawilisia na druhom kancy stoła,
 Bo tam uzmahlisia nahła starònniki Sakała,
 Na partju Kusoha biaz litości uzsieli,
 Spor byŭ żarki, aż patrawy astatniaj nia jeli,
 Tolka paŭstašzy pili i každy u kłutniu udašsia,
 A najbolsz pan Rejant, jak ciaciarùk razbałbatašsia;
 Zaczašzy jon raz swajò biaz prerwy ũsiò takuja,
 I usiàk skryŭlajaś, sławami recz maluja.
 (Pan Rejant Balesta kaliś adwakatam byŭ,
 Za to zwany kaznadziejam szto krywicca lubiŭ).
 Ciapièr ruki pry bakàch, zatknuŭ u tył łokci,
 Z pad ramionaŭ wytknuŭ palcy i doŭhija nohci,
 Pradstaŭlaja dwa smyczŭ chortaŭ, ot jakim abrazam
 Kanczàŭ swoj razkaz: „Wyczha! puścili my razam
 „Ja i Acesar u miesci, jak dwa kurki dubaltoŭki
 „Spuskajué adnym palcam biaz astanoŭki;
 „Wyczha! paszli; zajac jak strunà szmyk! u pola,
 „Sabaki tuż (toja kàzuczy ruki ciahnuŭ pa stola,
 „A palcy jahò dziŭna udawàé chortaŭ stali),
 „Sabaki tuż i het ad lesu szmat adahnali;
 „Sakòł na pièradzia, porstki pies, haraczy biaz
 „Piarahnàŭ Kusoha, na palac, ot stolki, [patolki,
 „Ja znaŭ szto spudłuju; szaràk hracz nia lada,
 „Czchaŭ niby prosta u pola, za nim sabàk hramada;
 „Hracz szaràk! zczušzy chortaŭ sabràšzychsia da
 [kupy,
 „Pstryk kaziołka na prawa, za nim sabaki hłupy,
 „A jon znoŭ fajt u lewa, jak wytnia dwa susy,
 „Psy za nim fajt na lewa, jon u les, a moj Kusy

„Cap!!“. Tak kryczuczy pan Rejant k'stału pachy-
 Da druhòj jahò starany z palcami dabiüsia [liüsia,
 I „Cap“ wrasnuü Tadeuszu nad samym jahò uchem;
 Tadeusz i susiedka tahò kryku wybucham
 Spuzany znianacka pasiaròd rozmowy,
 Adwiarnuli mimawolna ad siabie hałowy,
 (Jakby wiarchuszki dreü szto zluczany społam
 Blizka siabie byüszy ustecz nahła papialisia),
 A dwie twary adnym rumienecam ablilisia.

Tadeusz kab nia zdradzić swajhò rastargniennia,
 Kaža: „Praüda moj Rajencia, praüda biaz want-
 [piennia,
 Kusy chort piekny, kształtny, kalib tolka chwytny...“
 „Chwytny? kryknuü pan Rejant, moj chort fawarytny
 Kab nia mieü być chwytny?“ Dyk Tadeusz znowu
 Cieszyüsia szto tak piekny sabaka nia maja narowu,
 I staü budta wielmi żalawàc,
 Szto nia mieü czasu jahò cnoty lepsz paznàc.

Na toja uzdrohnuü Acesar, pusciü z ruk kialiszak
 I utknü u Tadeusza üzrok jak bazyliszak.
 Acesar mieüsz krykliwy i mieniaj ruchawy
 Ad Rajenta, szczuplejszy i mały z pastawy,
 No straszny na wiaczaryncy, radzia i sajmiku,
 Bo kazali maja żala u swajòm jazyku,
 I tak daücipnyja żarciki umièü prykladàc,
 Szto możnab u kalandary ich nadrukawàc:
 Usiè złaśliwy, wostry. Kòliś czaławièk dastatni,
 No majontak swaich backaü i bratni
 Prahuläü figuruja na wielikam swiecia; [wiecia.
 Ciapèr staü na karonnu służbu, kab znaczyć u pa-

Lubiũ wielmi myśliũstwa dla miłaj zabawy,
 A moža za tym szto hołas trubki i widak abławy
 Prypaminali jamù lety maładyja,
 Jak mieũ stralcòũ bahata, sabaki liehija;
 Ciapièr sausièj psiarni tak wiela dwa charty żywùc,
 Da i to adnamù saũsim hańbu dajùc.
 Treba i toja wiedac, szto jon Talimena
 Padslùżywaũ i niby kachaũsia u niej szalena,
 Dyk jamù stała źudka i dumaũ: lepijaj by była
 [marudzić,

A to basz, janà druhuju Źzò rybku wudzić.
 U toj myśli zblìzyũsia i zwolna hlàdziaczy fawaryty
 Kaža z usmiecham, a byũ to smiech jadawity:
 „Słaũnu Akademju majacia Panowia u Wilnia,
 „No z katedry ab chortach musièc uczaèc mylnia.
 „Inaczaj sudziaèc ab nich Krakaũ i Warszawa
 „I nasza wieš. U nas jošèc prỳkazka cikawa:
 „Chort biaz chwastà jak szlachcic biaz uradu;
 „Chwost chortam pamahaja hnaèc da ładu,
 „A Pan kusašèc uwažajasz za dobru prymietu?
 „Zreszta možam na Ciotku Pańsku sdaèc kwestju
 „Choèc Pani Talimena miaszkała u stalicy, [hetu.
 „I nia daũna prabywaja u naszaj akalicy,
 „Adnàk lepsz maładych myśliũcaũ u łowach da-
 [hodzić,
 „Tak to nauka samà z hadami prychodzièc“.

Tadeusz, na katòraho z niaczajku paũ
 Takì hrom, paũstaũ zmiaszany i chwilkù maũczàũ
 Hlèdziaczy na salubòũnika u strasznam, stroham
 [humory.

Až szczasciam dwojczy kichnuũ Padkamory.

„Wiwat!“ kryknuli ũsiè; a jon kłaniacca ũsim staũ
I zwolna pàlcami u tabakierku daũ.

Tabakiera załataja, z brylantaũ aprawa,
A pasiaròd jej byũ partret karalà Stanisława.
Sam karòl wojcu Padkamòraho jajò darawàũ,
A pa badźcy Padkamory jak spadak waźny uziàũ
Dzwon u jajò znaczyũ, szto chocia hawaryć,
Zamoũkli ũsiè i nichtò nia smièũ ust atwarỳć.

On pramowiũ: „Wialmoźna Szlachta, Braty Dabra-
[dziei,

„Dla papisu myśliũskaho jość tak wiela kniei,
„Sudzic takich spraũ doma, nijak my nia moźam
„I pasiadzennia nasza na zaũtra adłozym.
„Ja dalszych sporak staronom nawat nia pazwolu;
„Woźny! daj znać szto adkładywajam sprawu na
[zaũtra u pola.

„Zaũtra Hraf z całym myśliũstwam pryjedzia,
„I Waszac Sudzjà z nami ruszysz, moj susiedzia,
„I Pani Talimena, Panienki i Pani,
„Budam ũsiè na wialikam, radnam palawanni;
„Takza i Pan Wojski ad tawarystwa nia adstania
[u domu“.

Toja kàzuczy tabakierku padawaũ staromu.

Wojski na kancỳ wostram siaròd łaũcòũ siadzièũ,
Woczy zmrużyũszy słuchaũ, kazać nia chacièũ.

Maładziòz nia raz pytałasia ab jahò zdannia,
Bo nichtò nad jahò nia znaũ palawannia,
No jon moũcza szczyptu ũziatu z tabakiery ważyũ
[z ukòsa

U palcach i doũha dũmau pakul paciahnũũ da nosa,

Kichnuŭ, až ceła izbà zalahlâ echam,
 I patrasaja haławoju wyhawaryŭ z horkim uśmie-
 „O, jakijaż dla mianiè smutki i dziwy! [cham:
 „Sztóżby ab tom skazali staryja myśliwy?
 „Baczucy jak stolka szlachty, stolka panòŭ hości,
 „Majuć sudzić spory ab sabaczam chwòscia;
 „Sztóżby skazàŭ na toja starỳ Rajtàn, kalib żyć
 [jon moh?
 „Wiarnuŭsiab da Lachowicz i u hrobiab loh!
 „Sztob skazàŭ Wajawoda Niasiałoŭski stary,
 „U katòraho i ciapièr pièrszyja u swiecia agary,
 „I maja stralcòŭ dzwieścia abÿczajam Panskim,
 „Da sto wazòŭ sièciaj u zamku Waranczanskim,
 „A stolka ŭzò let jak mnich u swajòm dwarè siadzić
 „I na nijakam palawanni, pròszany, nia chocia być;
 „Samomu Biełapiatròwiczu saŭsim atkazàŭ,
 „Bo i sztożby na naszych palawanniach stralàŭ?
 „Pieknab byłà sława kalib Pan takì
 „Wedla dzisiejszaj mody haniàŭ szarakì.
 „Za maich czasaŭ, panowia, na jazykù straleckim
 „Dzik, miadzwiedź, łoś, woŭk byŭ zwieram szla-
 [checkim,
 „A zwier niamieŭszy kłoŭ, rohaŭ i pazùraŭ
 „Astawaŭsia dla płatnych słuh i dworskich ciùraŭ.
 „Niwodzin Pan nia zachacieŭby ŭziàć u ruki strelby
 [toj,
 „Katòruju zhańbili sÿpluczy drobny szrot na nabòj!
 „Praŭda, trymana charty, bo waròczajaś z pala-
 [wannia bywaja,
 „Szto z pad kania biedny zajac pamykaja,
 „Tahdy dla zabaŭki za nim puskana smyczÿ
 „I konna za nimi hnali małyja paniczÿ

„Piarad waczyma bačkòŭ, katòryja pahoni tych
 „Jakby i nia bàczyli, sztoż sporyc ab nich!
 „Zatým niech Jaśnia Wialmożny Padkamory raczyć
 „Wiarnuc swajè pryказы i niech mnie wybaczyc,
 „Szto nia mahù jechać na takoja palawannia,
 „Na katoram nikoli majà nahà nia paŭstania!
 „Ja zawusia Hraczecha, a ad karalà Lecha
 „Żadan za zàjcami nia jezdziŭ Hraczecha“.

Tut smiech maładzioży mowu Wòjska ho zahłuszyŭ,
 Ustana ad stołu; pierszy Padkamory ruszyŭ.
 Jamu z wieku i starszenstwa należyc zaszczyt toj.
 Iduczy klàniaŭsia damam, starcam i družynia ma-
 [ładòj.

Za nim szoŭ kwastàr, Sudzjà tuż pry Barnardynia,
 Sudzjà pry parozia daŭ ruku Padkamarynia,
 Tadeusz Talimienia, Acesar Krajczancy,
 A Pan Rejant na kancy Wojskoj Hraczeszczancy.

Tadeusz z skolkimi haścimi paszòŭ da stadoły,
 Czuŭsia pamiaszany, zły i nia wiasioły,
 Razbiràŭ u myślach byŭszyja zdarennia :
 Taja strecza i na wiaczery pry boku sasiedki sia-
 Najbolsz jamù słowa „Ciotka“ kala wucha [dzennia ;
 Zwiniela ciongla niby naprykрана mucha.
 Pragnnŭ u Wòźnaho lepij razpytacca
 Ab Talimienia, no nia moh spatkacca ;
 Wojskaho takza nia baczyŭ, bo ŭràz pa wiaczery
 Słuhì paszli za haścimi na ich kwatery

Kab ũsiò pryhatawàc im dobra dla spaczynku.
 Staryja i damy spali u dworskam budynku,
 A Tadèuszu skàzana, kab pa haspadarskaj woli
 Razmiaściũ maładziòž na sienia u stadoli.

Za poũ hadziny była tak hłucha u celym dwòry,
 Jak kali piarazwoniac na paciar u klasztòry;
 Cizmu tuju hołas warty tolka prarywàũ.
 ũsiè pasnuli. Sudzjà adnàk nia spaũ,
 Bo haspadarũ trebaž dumać ab wyprawia
 U pola i jak u domu dahadzić zabawia.
 Daũ pryказы akanomam, wajtàm i humiennym,
 Pisaràm, achmistryni, stralcàm i stajennym,
 I musieũ rachunki ũsiè dzionny razhladàc.
 Nareszcia skazàũ Wòžnamu, szto parà už spać.
 Jamu Wožny razwiazàũ pas słucki, pas lity,
 Pry katoram swieciàc husta kutasy jak kity;
 Z adnòj starany złatahlòũ u parpurowy kwiaty,
 Na wỳwarat jadwàb czorny, pasrybrany u kraty,
 Pas takì možna kłàsc na patrebu usiaku:
 Złatahlòũ na swiatki, jadwàb u žalobu jaku.
 Tolka wožny umieũ toj pas wiazàc i składàc;
 Ułasniàž rabiũ toja i kończyũ kazàc:

„Sztož złoha szto pastawili stałỳ u zamczysku,
 „Nichtò na tom nia straciũ, a Pan budziasz u zysku;
 „Bo precia ab toj zamak ũsiòž wiadziecca sprawa.
 „My siahodnia da zamku majam swajo prawa,
 „I mima staranỳ praciũnaj wialiku zajadłàsc,
 „Dakazũ szto zamczyska my uziali u pasiadłàsc.

„Uszak chto da zamku wiaczerać zapraszaja hości
 „Dawodzić szto tam maja ułasnaść, a nia chtości,
 „Nawat swiedki praciŭnikoŭ pryhodny dla nas,
 „Ja pomniu była toja koliś ŭžo nia raz.
 Sudzjà zasnŭŭ, a Woźny cicha wyszaŭ z sieni,
 Sieŭ pry szwieczcy i wyniaŭ ksionżaczku z kiaszeni;
 Katòraja zaŭždy służyła jak Ałtaryk Złoty
 U domu i u darozia jamu dla achwoty.
 Trybunalski heta miety „w a k a n d a j“ prazwany,
 U nich paradkam sudawym pazapisywany
 Tyja sprawy, szto Woźny sam wyzwaŭ piarad su-
 Alba dawièdaŭsia ab nich ad kahoś czasami. [dami,
 Prastym ludziom wakanda zdajecca imion spisam,
 No Woźnamu janà uspaniałym spraŭ zarysam.
 Dyk czytaŭ i dumàŭ: Aginski z Wishirdam,
 Daminikany z Rymszaj, Rymsza z Wiszahirdam,
 Radziwiłł z Waraszczakaj, Giedrajć z Rudalčoŭskim,
 Maleŭski z Mickiewiczam i ureszcia Soplica z Hra-
 Piarahladaja ŭsiò toja nia trafam [fam.
 Prywodziŭ sobie na pàmiac ŭsiè wialiki sprawy,
 I stali jamu u waczach: sud, starony i swiedki ci-
 I baczyŭ sam siabiè u župania bielym, [kawy;
 U granatowym kantuszu piarad trybunałam celym,
 Jak adnoj rukòj apiorty na szabli, druhoju na stalè
 Pryzywaja stòrany kazàŭ: „Uciszciasia ŭsiè!“
 Z takimi dùmkami kònczyŭszy paciar wiaczerni,
 [pamału
 Zasnŭŭ aposzni u Litwiè Woźny trybunału.

Takija byli zabawy, spory u ony leta
 Siarod cichaj wsi litoŭskaj; kalì reszta swieta

Tanuła u krwi i slozach, kali toj muž wajny Boh
 Akružony zbrojnym wojskam z haławy da noh,
 Uprohszy u swoj rydwàn arlòů zlatých i srebrnych,
 Ad puszcz Libijskich da Alp padniebnych
 Puskaů hrom za hromam: u piramidy, u Tabòr,
 U Marenga, Ulm, Pusterlic. Zwycienstwy i zabòr
 Biehli piarad nim, za nim. Stolkich dzieł sława
 Biaremianna imianami rycaraů, cikawa
 Iszła ad Nilu z hukam na poŭnac, pakul la Nio-
 Nia adpierła jajò Moskwy siła ahromna, [mna
 Baraniaszcza Litwù zialeza murami
 Na wieść strasznu dla Rassiei jak zarazy znamia.

Preciaź nia raz nawina, niby kamiań z nieba,
 Spadała u Litwù; czasta dzied prasiüşy chleba,
 Biaz ruki, alba nahì, dastaüşy skolka možna
 Stajaů i aziraůsia kruhom astaroźna,
 A jak nia ubaczyů maskoůskich zaůnièraů,
 Ani jarmòlak, ani czyrwonych kaůnièraů,
 Tahdy pryznawaůsia za lehjanistu,
 Szto pryniòs staryja kości u ziamlu ajczystu,
 Katoraj užò baranić nia moh — jakža jahò toj czas
 Siamiejka Panska i jahò czaladka sciskała, [cała
 Zaliwajaś slòzami! a jon sieůszy za stałòm ũràz
 Wiòů swoj dziůniejszy ad bajak razkaz:
 Ab Janarala Dambroůskam szto z Wałoskaho kraja
 Zaraz z wojskam u Polszczu piarastupaja,
 Jak jon ziamlakòů hramadzić na Lambardskam poli,
 Jak Kniaziewicz daje pryказы aź na kapitoli,
 I wajàka, wỳdziartych patomkam Cazaraů
 Kinuů u woczy Francuzam sto krwawych sztandaraů;

Jak zamczaŭ Jabłanoŭski tam dzie pierac rasciè,
 Hdzie robiać cukiar i u wiecznaj wiaśniè
 Cwitùć lasy pachuczy, hdzie z legjaj Dunaju
 Wodz nasz murynaŭ hromić i tensknić da kraju.
 Mowy starca krużyliš usiudy pakryjomu;
 Dziaciùk kalì ich zczuŭ, znikàŭ nahła z domu,
 Lasami i bagnami skradaŭsia tajomna,
 Hnany praz Maskaloŭ, skakàŭ u wody Niomna
 I nycòm da bièrahu ksienztwa Warszaŭskaho pływ,
 A tam ŭžò witany miła za „kalegu“ słyŭ.
 No pakùl paszòŭ, uskòczyŭszy na uzhorak z kamienia,
 Kaža Maskalom praz Nioman: „da abaczennia!“
 Tak piarakràlisia: Harecki, Pac i Abuchowicz,
 Miazajeŭski, Brachocki i Barnatowiczy,
 Kupść, Giadymìn i druhija — da chtoż ich zliczyć;
 Astaŭlali bačkòŭ i ziamlu kachanu,
 I majontki, katory na kaznù uslèd zabirana...

Czasam u Litwù z czużoha klasztoru, kwastàr, jak
 [jahò zwana,
 Pryszòŭ i paznaŭszy bližèj dwarù Pana
 Pakazàŭ jamù hazetu wỳparoŭszy jajò z szkaplera;
 Tam stajała wypisana i liczba zaŭniera,
 I wodzaŭ wajzkowych i bitwy ich znany,
 Hdzie katory zwycienzyŭ alba pachawany.
 Posla mnohich let pierszy raz radzina
 Mieła hetak wieść ab życci, chwala, smierci syna;
 Nadziawana żałobu nia smieja kazàć
 Pa kom janà; adnàk umieli adhadàć
 Susiedzi; i tolka cichi panoŭ smutak
 Alba radaść byli znakam ich czutak.

Takim kwastaram tajnym byŭ Rabàk padobna
 Czasta jon z panam Sudzjoju hawaryŭ asobna,
 Zaŭždy pa tych rozmowach jakajaś nawina
 Razyszłasia u susiedztwia. Pastàc Barnardyna
 Pakàzywała, szto mnich toj nia zaŭsza u kaptury
 Chadziŭ i nia u klasztornym sastareŭsia mury.
 Mieŭ jon nad prawym wucham, trocha niżaj skroni,
 Szramu, wŷciataj szkury u szyrakòść dałoni,
 I u baradziè sled nia daŭni ad piki, czy pa strela,
 Ran tych nia dastàŭ peŭna czytaja mszał u kasciela
 Ala nia tolka jahò hrozny wzrok i blizny
 No i sam ruch i hołas mieŭ sztoś z zaŭniarszczyzny.

U mszy, pry àltary kalì z padniàtymi rukami
 Abiarnuŭsia da narodu kab kazàc: „P a n z w a m i“
 To zwykla tak zruczna skruciŭsia adnym razam,
 Jakby u radòch wojska, za wadzà przykazam,
 słowy liturgii skazaŭ takim tonam
 Da ludu, jak aficèr piaràd szwadronam:
 Pasciarahali toja i chłopczy, mszalny pasłuchaczy.
 Sprawy toża palityczny znaŭ Rabàk inaszaj
 Niż Swiatých żywoty, a jèduczy pa kwešcia
 Czasta stanawiusia u pawiatowam miescia:
 Mieŭ tam poŭna intaresaŭ: to listy adbiràŭ,
 Katorych nikoli pry czużych ludziach nia czytàŭ,
 To pasłancòŭ moŭczkam słaŭ u miescy nia wiadomy,
 Jezdziŭ ciongla pa noczy u dwarỳ znajomy,
 Z szlachtoj mieŭ jakijaś szepty ustawiczny,
 Wŷtaptaŭ kruhòm wioski akaliczny
 I u karczmach z mużykami mnoha razpraŭlàŭ
 Ab czużych krajach, szto tak wiela znaŭ.

Ciapièr jak ũslè spali, k'sudzjì pajcì moh
 I doŭha župiŭ. Wychòdziaczy ašciaròh
 Szto nia budzia na mszy ablaŭnaj, bo zaŭtra nia-
 I jon musiè u parafialnam nauczaè kasciela, [dziela
 No budzia pawarotu stralcòŭ u karczmiè czakàc
 A jak skora nia wiènucca, pryrok ich szukàc.

Kanièc pierszaj knihi.

(Dalszy ciong budzia).



Kom. Stoi an 4'
 2 5.52

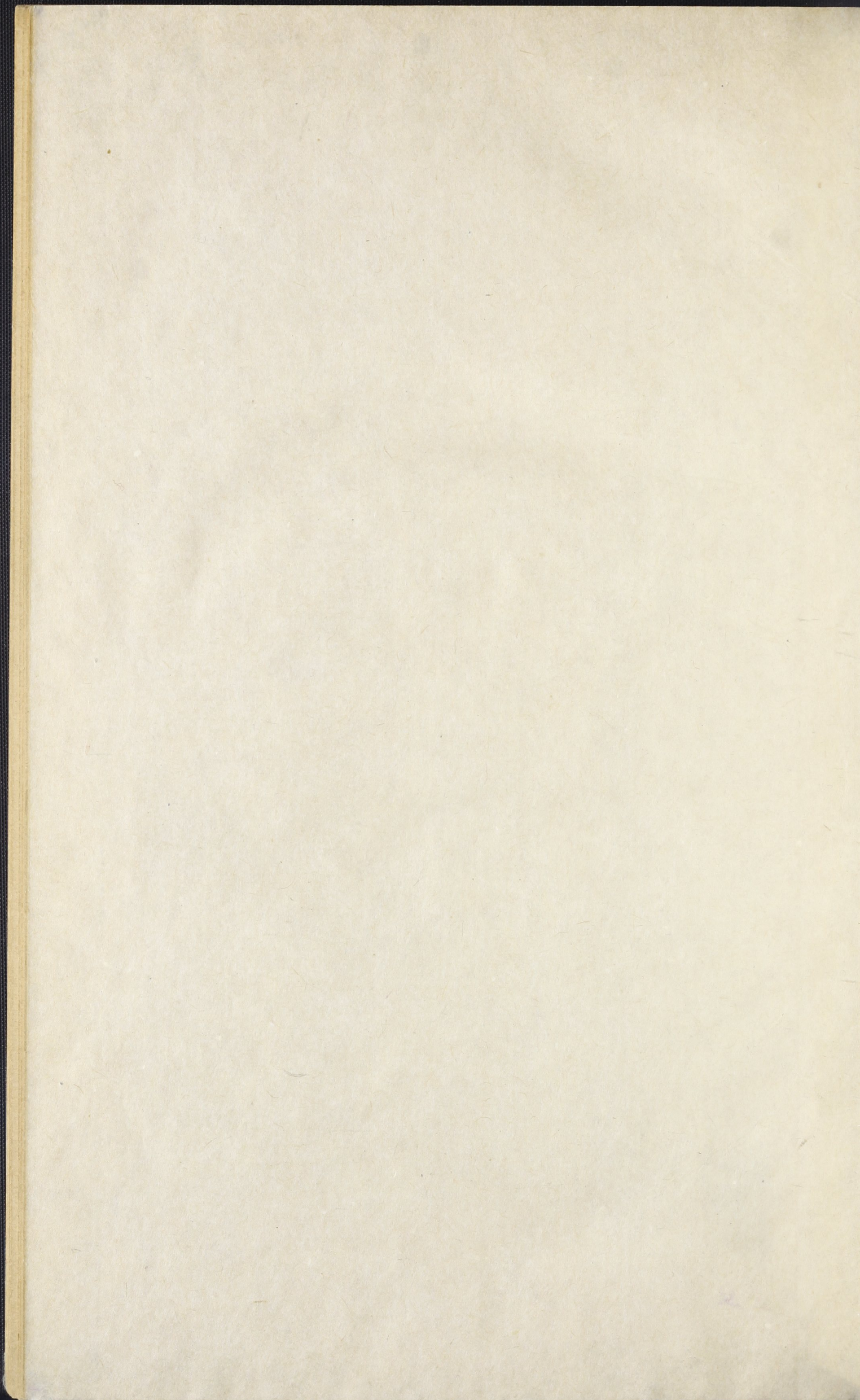
mtl

M. H.

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001021865260



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001021886360



BIBLIOTEKA
NARODOWA

113494

